

Krystyna Marzec-Holka

13 lipca 1946 – 22 lutego 2023

Kiedy odchodzą z tego świata nie tylko uczeni, ale również wszyscy nasi bliscy, przyjaciele czy opiekunowie, życzliwi współpracownicy, to pierwszym ludzkim odruchem pozostaje zawsze nasze osobiste okropne zdziwienie połączone z niedowierzaniem i wieloma pojawiającymi się pytaniami: Czy dana postać musiała teraz właśnie dotrzeć do traumatycznego biologicznego Jej kresu? Co się stało w obliczu postępującej choroby, że zakończyła się nagle i bezlitośnie, powodując już nieodwracalny powszechny smutek Rodziny i przyjaciół? Kto dopisze teraz do należytą Jej i Jej dedykowanej książce – właśnie o **Profesor Krystynie** jako wyjątkowej Uczonej – obszerny prolog? Kto spośród środowiska akademickiego pedagogów społecznych Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego jest/zostanie kontynuatorką/kontynuatorem myślenia i indywidualnego niepowtarzalnego stylu Jej akademickiej misji powszechnie uprawianej od wielu lat? A były to m.in. liczne zagadnienia naukowe nie tylko z zakresu pedagogiki społecznej, resocjalizacji, socjologii i pedagogiki prawa, pewne twórcze wątki psychologicznej i społecznej genezy agresji czy to innych obszarów patologii społecznej. Zawsze postrzegane one były przez Krystynę w pryzmacie edukacyjnych i sprawczych możliwości, intencjonalnej kompensacji oraz oczekiwanej rehabilitacji publicznej. Krystyna Marzec-Holka zostawia potomnym w symbolicznym tym bydgoskim¹ grobie własne trwałe dokonania, tworząc podwaliny czy to uzupełnienia systematyzujące w kilku subdyscyplinach nauk społecznych. Będąc nauczyciel akademicką z pewnością kilku innych znakomitych przecież uczelni wyższych związana jednak była przede wszystkim z akademickim środowiskiem UKW w Bydgoszczy. Jeszcze przed śmiercią profesora Edmunda Trempały (2012) w latach 1998–2017 kierowała znaną Katedrą Pedagogiki Społecznej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii tejże uczelni. Przykładnie pełniła inne funkcje organiczne i uzupełniające, m.in. Rzecznika Dyscyplinarnego ds. Nauczycieli Akademickich powołanego przez Senat i JM Rektora Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego.

Była też wieloletnią członkinią Prezydium działającego przy Zespole Pedagogiki Społecznej PAN², członkinią Opiniodawczo-Doradczej Rady Naukowej przy Rzeczniku Praw Dziecka. Nie

¹ Miejszem urodzenia i inicjacji szkolnej związana była z dolnośląskim Wałbrzychem, jak i małopolską Bochnią. Studiowała w Gdańsku w końcu lat 60. i początkach lat 70. (magisterium z pedagogiki w 1971 roku). Stopień doktor nauk humanistycznych nadała Profesor Krystynie jej macierzy-sta Alma Mater uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego na podstawie złożonej dysertacji i jej obrony przygotowanej pod ścisłą naukową opieką prof. dr hab. Edmunda Trempały. Drugi stopień naukowy – doktor habilitowanej w dziedzinie nauk humanistycznych (pedagogika) – uzyskała w 1997 roku na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie. Pani Profesor dr hab. Krystyna Marzec-Holka związana była także w ostatnich latach ze stołecznymi uczelniami. Przyjęła propozycję etatów profesor zwyczajnej w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

² Wspólnie z Krysią jako wiceprzewodniczącą († 2023), profesorem Tadeuszem Frąckowiakiem, także wiceprzewodniczącym († 2011), i sekretarzem Zespołu prof. Mikołajem Winiarskim († 2022) oraz z moją skromną osobą pełniliśmy godnie społecznie powierzone role inicjacyjno-zabezpieczające w naszym środowisku pedagogów społecznych ówczesnej kadencji.

wszyscy pamiętają, iż była niekwestionowaną liderką utworzenia kierunku studiów praca socjalna w UKW. Wypromowała kilkaset absolwentów (magistrów, licencjatów), którzy tworzyli i tworzą po dziś kadre pomocy społecznej w wielu miejscowościach województwa kujawsko-pomorskiego i zachodnio-pomorskiego. Wypromowała ośmiu doktorów w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika.

W 2004 roku została laureatką Nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu RP za wyjątkową monografię naukową opatrzoną tytułem *Dzieciobójstwo, przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia*. Innych tytułów książek już nie przytaczam w tym miejscu, nadmieniam jednak, iż przez ponad trzydzieści lat była/pozostawała inicjatorką cyklicznych konferencji naukowych o problematyce społecznej, jak również inspirowała wiele innych przedsięwzięć naukowych, w tym projektów badawczych składanych przez Jej współpracowników do wielu instytucji subsydiujących podejmowane eksplikacje.

Dla mnie jakże ważnym faktem pozostaje nasza wieloletnia bezprzykładna współpraca i Twoja postać, Droga Krystyno, jakże ważna w egzystencji ongiś byłej mojej – nieistniejącej już dzisiaj?! – Katedry Pedagogiki Społecznej w Uniwersytecie Śląskim, której działania starałem się jak najlepiej inspirować i zabezpieczać przez trzy dekady (1980–2010). Dla naszych licznych współpracowników, już kilku generacji, życzliwie sporządziłaś jakże wiele opinii, recenzji, w trybie pilnym, okazując zawsze wyrozumiałość, życzliwość i wsparcie dla członkiń i członków Górnośląskiej Wszechnicy. Nie wspomnę już o naszych wspólnych wożach związanych z przygotowaniem ocen recenzyjnych w trakcie licznych posiedzeń awansowych (doktoraty, habilitacje, profesury) czy inne proponowane rozstrzygnięcia, np. na prośbę Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, czy to nasza mobilna partycypacja w konferencjach i sympozjach naukowych. Było tego aż tak wiele.

Tak trudno teraz skreślić/uporządkować wspomnienia zarysowujące nieprzemijającą pamięć społeczną o Tobie, naszych własnych egzystujących w umyśle mikrouniwersach, czy też głęboką osobistą reinterpretację przywołanych obrazów własnej biografii. Oprócz naszej kooperacji istniała zawsze przyjaźń naszych rodzin z Michałem – Twoim małżonkiem – znanym i jakże kreatywnym inżynierem architektem (niestety przedwcześnie zmarłym w grudniu 2017 roku)³, moją żoną Marią Iwoną i dziećmi Waszymi (Justyna, Krzysztof) oraz naszym synem Igorem. Twoje wnuczeta i nasze wnuczki to już trzecia generacja zamieszkująca teraz na Saskiej Kępie i w Wilanowie, która pielęgnować będzie – o czym jestem bezgranicznie przekonany – nawiązane już dawno przez nas więzi. Budziłaś zawsze mój podziw, w swojej twórczości bowiem wypowiadałaś się zawsze – jak i w bezpośrednich kontaktach, *ad hoc* – klarownie, komunikatywnie, bez jakichkolwiek udiwnień. Nieprzerwanie stosowałaś zasady logicznej poprawności i konsekwencji.

O tym, że Krysia była chora, wiedzieliśmy już od kilku miesięcy, ale nikt z nas nie spodziewał się nadejścia tak tragicznej wiadomości. Dla nas wszystkich to wstrząs, odczuwamy żal i niebywały smutek!

Ludzie pojawiają się i niestety zawsze odchodzą, taka już jest kolej biologicznej egzystencji człowieka. Irena Topolnicka-Bacewicz w jednym z wierszy napomknęła że „przemijanie jest prawem, i żaden upór go nie zmieni”. Jesteśmy niby skłonni pogodzić się z tym bezwzględny los *homo sapiens* w sytuacji, w której życie ludzkie dopała się w swej anatomii, gdy los już się spełnił, w sy-

³ To za sprawą Michała – w przeszłości głównego architekta miasta Bydgoszczy, po studiach w Gdańsku zamieszkaliście już oboje w tym, także moim, mieście. Podobnie jak Michał urodziłem się w 1945 roku, a w latach 1952–1954 uczęszczaliśmy do tej samej klasy w szkole podstawowej, mieszkając wówczas blisko siebie w śródmiejskiej centralnej dzielnicy.

tuacji kiedy „przejście” staje się naturalną konsekwencją starzenia się. Budzi ono jednak nasz bunt i sprzeciw, kiedy odrywa człowieka od jego najbliższych i przyjaciół, gdy pozostaje ona/on w pełni sił twórczych o nieprawdopodobnym wręcz zapale! Otacza nas wówczas politrauma o depresyjnej sile, czego i my wraz z Rodziną doświadczamy. Krystyna była zawsze w moim środowisku i wśród obszernej rzeszy przyjaciół życzliwą protokolantką naszych osobistych urazów i cierpień. Potrafiła zrozumieć bóle i słabości jednostki, a równocześnie emanowała od kochanej Krystyny wiara, ufność, romantyzm i potężna energia wyzwalająca pomoc i wsparcie. Pełniła Ona pieczę nad jakże wieloma znanymi i bliskimi jej osobami pozostającymi z Nią w trwałym i bezpośrednim kontakcie aż do samego końca⁴. Krystyna była znakomitą badaczką eksplikacji terenowych, która swą wiedzę i umiejętności przekazała setkom adeptów studiów wyższych naszej dyscypliny. Była radosna i wyjątkowa, uosobieniem arcyzmu intelektualnego oraz bogatego źródła prawdziwej tolerancji wobec wszelkich kanonów, norm i pojawiających się innych wartości. Przejawiała niezłomnie wiarę w realną przewagę logiki i rozumu publicznego. Te przymioty Jej osobowości otoczył winniśmy pamięcią i trwałą socjohistoryczną już opieką.

Pamięć o Krystynie, zacytnym, skromnym, ale przecież wielkim Człowieku, o nieposzlakowanej uczciwości, osobie oddanej nauce – jej teorii i praktyce – zawsze będzie wśród nas – Jej Przyjaciół – żywa i powszechna; o czym pragnę wszystkich uczestników pożegnalnej uroczystości zapewnić, a głównie Rodzinę, jak i wytrwałych Czytelników „Pedagogiki Społecznej Nova”⁵.

Andrzej Radziejewicz-Winnicki

ORCID: 0000-0001-6227-8700

Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Zielonogórski, *profesor emeritus*
Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN

⁴ Niech wolno mi będzie wymienić zaledwie kilka nazwisk znanych osobistości (profesorów) środowiska reprezentantów nauk społecznych w porządku alfabetycznym: Brunon Hołyst, Zbigniew Izdebski, Zbigniew Kwieciński, Adam Marcinkowski, Ewa Marynowicz-Hetka, Jerzy Modrzewski, Janusz Ostoja-Zagórski, Irena Pospiszyl, Kazimierz Pospiszyl, Barbara Smolińska-Theiss, Zbigniew Lew-Starowicz, Wiesław Theiss, Janusz Trempała, Zygmunt Wiatrowski, Lech Witkowski czy inni. Nie wspominam o podopiecznych bydgoskiej wszechnicy z profesor UKW Haliną Guzy-Steinke otwierającą listę bliskich Krysi uczniów współpracowników. Jestem pewien, iż wielu z wymienionych powyżej przyjmie zaangażowany własny udział w pracy zbiorowej poświęconej dorobkowi Krystyny Marzec-Holki, której inicjatorem winna być bezsprzecznie Katedra Pedagogiki Społecznej UKW.

⁵ Udostępnienie miejsca w kolejnym tomie naszego czasopisma na wspomnienie o Profesor Krystynie traktuję jako dług wdzięczności w stosunku do Pani Profesor Katarzyny Segiet, życzliwej Redaktor Naczelnej periodyka.